Nr. 247. Kraków, Środa 12 Czerwca 1918. **Rok XXXVII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
— w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.684.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1372. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Szkolowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koperski A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bujeskiej ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Enchstein, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Reckrah. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odmowa Polaków.

»Oesterr. Morgenztg.« przynosi pod powyższym tytułem korespondencyę z Wiednia, w której pisze:

Co uczyni dr Seidler? W swoich ostatnich oświadczeniach usiłował dr Seidler udowodnić, że byłoby Bóg wie jak niebezpiecznie, zwołać parlament bez warunków, i żądał przeróżnych rękojmi, że zostanie utworzona stała większość, że nie będzie krytykowana polityka zagraniczna, że zachowanie się posłów nie przysporzy trosk prezydentowi gabinetu. Te żądania są więcej niż komiczne i traktowane też były poważnie tylko przez ową gromadkę osobliwych polityków, którzy uważają państwo za **izbę szkolną i oczekują zbawienia od pana profesora.** Myśl ta obraca na nice instytucye przedstawicielstwa ludowego.

Parlament jest ustawową instytucyą, można ją więc usunąć **tylko przez złamanie konstytucyi.** Przemocą nic w nim zmienić nie można, a pożądaną większość jak w każdym parlamencie, można zyskać jedynie **przez pracę polityczną.** Na tej prostej prawdzie polega sztuka parlamentarnych rządów.

Zwolennicy innej metody twierdzą, że wszelki trud byłby bezskuteczny. Sadzą, że nie można wśród obecnych warunków uglaskać opozycyi słowiańskiej, niema więc celu uciekanie się do politycznych argumentów. Może to chyba odnosić się do polityki czeskiej, **ale nie do Polaków,** którzy dotąd nigdy nie uprawiali zasadniczo polityki, przeczącej państwu. **A właśnie chodzi o Polaków,** którzy rozstrzygają. I oto mamy przed sobą doniosłą uchwałę komisyi parlamentarnej Koła polskiego, która określa stanowisko jego wobec rządu. Co mówią Polacy? **Czy wypowiadają wojnę państwu?** Nie. Czy ogłaszają opozycyę przeciwko konieczności państwowym? Nie.

Krakowskie uchwały Koła polskiego są jasne i stanowcze. Zawierają rzeczowy protest przeciwko podziałowi Galicyi, domagają się rychłego zwołania parlamentu, **ale nie wspominają ani słowem o walce przeciwko państwu.** Owszem jest godnym uwagi fakt, że z całą stanowczością wypowiedziany jest zamiar współdziałania z Niemcami, co już **wyłącza wszelki wrogi zamiar wobec państwa.** Ale równie stanowczo krakowska uchwała odmawia poparcia rządowi Seidlera.

Rząd chciałby rządzić bez parlamentu, nie bacząc, że sprawa ta ma także swoją ciemną stronę. A więc chce probować. Ponieważ rozbrzmiało tak silne wotum nieufności, niełatwo pokazać się w Izbie. Ale czy po deklaracyi Polaków może ostać się jeszcze bajka o złośliwej i wrogiej dla państwa większości? Czy można poważnie twierdzić, że Polacy chcą czynić trudności państwu i parlamentowi? Ależ **oni chcą państwa, chcą parlamentu, a nie chcą tylko jednej rzeczy: tego rządu.**

Koła polskie a stronnictwa niemieckie.

Wiedeń, 12 czerwca.

»Deutsch-böhmische Korrespondenz« donosi: Uchwały parlamentarnej komisyi Koła polskiego **wpłyną także na rokowania, które za pośrednictwem ministra Twardowskiego toczyły się pomiędzy Kołem polskiem z jednej strony,** a **klubami posłów niemiecko-narodowych i chrześcijańsko-socyalnych** z drugiej. Rokowania zbliżały się już ku końcowi. Zarówno Polacy jak Niemcy postawili szereg konkretnych żądań. Polakom chodzi głównie o rozwiązanie sprawy polskiej, **Niemcy domagają się, ażeby Polacy poparli sojusz z Niemcami i wystąpili przeciwko dążeniom Czechów i południowych Słowian.** Porozumienie pomiędzy Polakami a Niemcami w Austryi **miało otrzymać formę sojuszu z konkretnymi obowiązkami.**

Tymczasem przyszła uchwała krakowska. — Niemieckie stronnictwa muszą zastanowić się, czy uchwała ta nie wpłynie na sojusz polsko-niemiecki, zwłaszcza że niektóre punkty uchwały krakowskiej zwracają się przeciwko narodowym i politycznym interesom Niemców austryackich.

Dymisya Toggenburga.

Wiedeń, 12 czerwca.

Przyczyny nagłego ustąpienia hr. Toggenburga ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych nie są dotychczas dostatecznie wyświetlone. Wprawdzie w sferach urzędowych mówią o złym stanie zdrowia ustępującego ministra, atoli faktem jest, że hr. Toggenburg cieszy się dobrem zdrowiem.

Jedną okoliczność podnoszą tylko tutaj. Mianowicie rozporządzenie o podziale Czech na okręgi **podpisał hr. Toggenburg sam;** całe ministerstwo podpisów swoich pod tem rozporządzeniem nie położyło. Szczególnie hr. Silva Tarouca pod żadnym warunkiem nie chciał podpisać tego rozporządzenia, uważał bowiem, że dla Czechów jest ono nie do przyjęcia. Do zakresu władzy hr. Toggenburga należały także wszystkie **rozporządzenia policyjne w Czechach,** a zwłaszcza zawieszenie »Nar. Listów«.

Nowy minister spraw wewnętrznych, dyrektor policyi wiedeńskiej Gayer, ur. się w r. 1860 w Ołomuńcu, studya prawnicze odbył w Wiedniu. W r. 1884 wstąpił jako koncepista do wiedeńskiej dyrekcyi policyi. Przydzielony tutaj został, przeszedłszy różne stopnie, do policyi państwowej, której został kierownikiem. Położył zasługi w odkryciu zdrady pułkownika Redla.

Politycy polscy w Berlinie.

Dąbrowska »Gazeta Polska« donosi z Warszawy:

Ks. Maciej Radziwiłł wrócił niedawno z Berlina do Warszawy. W kołach politycznych oczekują gorączkowo sprawozdania z jego misyi. Kr. Ronikier pozostał dalej w Berlinie, gdzie przygotowuje apartamenty i biura dla poselstwa polskiego.

Jak zdołano wymiarkować, Maciej ks. Radziwiłł nie jest szczególnie zadowolony z dotychczasowego stosunku Berlina do misyi polskiej. Bliższych szczegółów jednak niema.

Nowy prezydent parlamentu niemieckiego.

Jak to już doniósł telegram, prezydentem parlamentu niemieckiego został wybrany w myśl poprzedniej umowy poseł centrowy Konstanty Fehrenbach. Przywrócono w ten sposób dawny zwyczaj, przełamany przy wyborze poprzedniego prezydenta Kaempfa, że przewodniczącego parlamentu wybiera się z pośród najsilniejszej frakcyi.

Nowy prezydent pochodzi z Badenii i liczy lat 66. Był on przez kilka lat prezydentem Sejmu badeńskiego. Do parlamentu Rzeszy należy od lat 15. Poseł Fehrenbach zalicza się do demokratycznego odłamu partyi centrowej. Jako wybitny mówca i jako parlamentaryusz o miłych formach obejścia cieszy się p. Fehrenbach dość powszechnemi sympatyami, szczególnie od czasu, gdy w głośnej aferze o Saverne ostro wystąpił przeciwko systemowi militarnemu w Alzacyi i Lotaryngii.

Stosunek posła Fehrenbacha do Polaków uległ zaostrzeniu, gdy podczas gorących rozpraw nad sprawą chełmską Fehrenbach pozwolił się unieść chwilowemu porywowi i w namiętny a zgoła niesłuszny sposób wystąpił przeciwko posłowi polskiemu ks. prałatowi Stychlowi, zdradzając pożałowania godny brak zmysłu objektywności. Polacy zatem zachowają niewątpliwie wobec nowego prezydenta rezerwę tak długo, aż się nie przekonają, że jako przewodniczący Izby zdobędzie się na większy spokój i większą bezstronność niż w owem starciu z ks. posłem Stychlem.

Wiceprezydentami zostali wybrani wedle umowy postępowiec Dove, nar. liberał Paasche i socyalista Scheidemann. Nowy wiceprezydent socyalistyczny przyjął na siebie wszelkie obowiązki kurtoazyi wobec korony, jakie z urzędu tego wypływają. Jest znamiennem, że przeciwko Scheidemannowi głosowali zarówno konserwatyści jak niezależni socyaliści.

Z pola walki we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 czerwca.

Biuro Wolffa donosi 11 bm. wieczorem:

Ponowne kontrataki francuskie na polu walki na południowy zachód od Noyon nie powiodły się. Francuzi ponieśli jak najcięższe straty.

Sprawa pokoju.

Rotterdam, 12 czerwca.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi:

Nowo utworzona w Paryżu koalicya republikańska wydała — jak donosi »Daily Chronicle« — odezwę, nawołującą naród francuski do obrony ojczyzny.

»Jeżeli zaś nasi nieprzyjaciele — mówi odezwa — chcą pokoju, to niechaj swoje myśli wypowiedzą jasno — my nie obawiamy się pułapek. **Otwarte, uczciwe propozycye z trybuny parlamentarnej wystarczą, ażeby zapobiedz dwuznacznym manewrom.** Nie możemy pozwolić na to, ażeby niemieccy wodzowie przedstawiali koalicyę jako wrogą pokojowi.

»Niechaj Niemcy mówią, **my jesteśmy gotowi słuchać,** zarazem postanowiliśmy odrzucić wszelkie wątpliwe propozycye do rokowań, które nie zostałyby z góry dokładnie zarysowane. Chcemy się dowiedzieć, czego Niemcy żądają i zbadalibyśmy jak najuważniej warunki, które położyłyby **kres niemieckiemu bandytyzmowi i planom agresywnym.** Nasze ręce są czyste, nasza sprawa jest sprawiedliwa«.

Austro-Węgry wobec Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 czerwca.

Przyniesiona przez kilka dzienników wiadomość, że c. i k. ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło rząd rosyjski, iż Kamieniew byłby mile widziany w Wiedniu, jako przedstawiciel rosyjskiej republiki sowietów, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, **ponieważ traktat brzeski z Rosyą dotychczas nie został jeszcze ratyfikowany a sprawa nominacyi przedstawiciela dyplomatycznego Rosyi w Austro-Węgrzech i austro-węgierskiego w Moskwie nie jest jeszcze aktualną.** C. i k. rząd nie był więc w możności zajęcia stanowiska wobec nominacyi przedstawiciela dyplomatycznego republiki sowietów w Wiedniu.

Irlandya przeciw służbie wojskowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 12 czerwca.

»Daily News« donoszą z Dublina:

W całej Irlandyi kobiety podpisały przysięgę, że będą stawiały opór służbie wojskowej i że nie podejmą się żadnych prac za tych mężczyzn, których gwałtem wcielono do armii.

Zanikanie bolszewizmu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 12 czerwca.

Z wybrzeży wschodniego morza Czarnego, jakoteż z Baku donoszą **o upadku bolszewizmu.**

Zawarcie pokoju między Turcyą a Kaukazem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 12 czerwca.

Jak podają dzienniki, z doniesień, nadeszłych od ministra sprawiedliwości, Halil beja, pierwszego delegata dla rokowań pokojowych z południowym Kaukazem, wynika, iż rokowania między rządem otomańskim a zastępcami południowego Kaukazu zostały zakończone i **traktat pokojowy podpisany.**

Niezawisła Gruzya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 12 czerwca.

Podróżni, którzy przybyli z Poti i Teodozyi, potwierdzają, że Gruzya wyłączyła się z republiki kaukaskiej. Rząd gruziński utworzony został z umiarkowanych socyalistów. Utworzony został gabinet koalicyjny, którym zadowolili się także narodowi demokraci. W Nowoczerkasku toczą się konferencye przedstawicieli republik Kubańskiej i Dońskiej, Gruzyi i południowo-wschodniego związku szczepów górskich w sprawie przymierza.

Rocznica zgonu Dąbrowskiego.

Dzienniki poznańskie donoszą:

Z powodu setnej rocznicy śmierci Henryka Dąbrowskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo u grobu wielkiego wodza w Winnogórze. Mimo utrudnionej komunikacyi zjawiły się liczne delegacye organizacyj poznańskich, przybyli reprezentanci obczyzny i Prus Królewskich, zgromadził się spory zastęp duchowieństwa. Kościół wypełniły nadto doszczętnie tłumy wiernych z bliskiej i dalszej okolicy.

Mszę św. pontyfikalną odprawił ks. arcybiskup dr Dalbor w asyście miejscowego proboszcza ks. kan. Poturalskiego oraz zgromadzonego duchowieństwa. W gorących słowach uczcił pamięć twórcy legionów ks. prał. Klos. Po mszy św. wykonywał pienia uroczystościowe chór średzki, poczem odbyło się poświęcenie odnowionej tablicy, kryjącej zwłoki Henryka Dąbrowskiego. W świątyni rozbrzmiewała potężnie pieśń »Boże coś Polskę«.

Uroczystość miała przebieg podniosły. Na zewnątrz kaplicy umieszczono w środę tablicę pamiątkową z skromnym lecz wielce wymownym napisem: »W setną rocznicę Henrykowi Dąbrowskiemu rodacy 1818—1918«.

Rozprawa sądowa w Maramaros Szigot.

(Sprawozdanie własne »Nowej Reformy«).

Maramarosz Sziget, 9 czerwca.

Droga z Krakowa do Maramarosz Sziget przez Nowy Sącz, Orłów i Koszyce, prowadzi przez piękne okolice karpackie. Ku końcowi trzydziestogodzinnej podróży mija się miejscowości wsławione działalnością owej drugiej brygady, której resztki zasiadają teraz przed sądem na ziemi węgierskiej: Nagy Szoelles, Taraczkoez, Huszt, Kiralyhaza.

Kilkunastotysięczne miasteczko komitatowe Maramarosz Sziget, podobne wyglądem do podrzędnych miasteczek galicyjskich, odznacza się paru ładnemi wieżami kościołów i obszernym rynkiem, obramowanym szeregiem akacyj. — Na zewnątrz dość schludne, ale wnętrza starych domów ciemne i brudne. Stosunki mieszkaniowe i aprowizacyjne fatalne. Przy jednej z bocznych ulic od rynku znajduje się gmach sądu cywilnego, w którym na czas procesu umieściła się ekspozytura sądu polowego czwartej armii. Temu sądowi bowiem powierzono teraz przeprowadzenie rozprawy w miejsce sądu polowego siódmej armii. Niedaleko gmachu ulica przytyka tuż do jednej z gór, pokrytej bujną zielonością.

W dzień rozprawy na ulicy pełno osób wojskowych. W westybulu, na schodach, na korytarzach szeregi żołnierzy z najeżonemi karabinami, młodzinkich chłopaków w hełmach szturmowych. Rozstawieni są tu dla pilnowania legionistów. Wszyscy Rusini.

Rozprawa toczy się w wielkiej sali sądów przysięgłych. Ławki dla publiczności, ustawione stopniami w górę, jak w niektórych salach wykładowych uniwersytetów, zajęli teraz oskarżeni. W tyle nieco publiczności: oficerowie sztabowi z pułków galicyjskich, których sąd delegował był na wszelki wypadek, jako obrońców z urzędu. Ci niebawem odjadą wobec tego, że oskarżeni mają obrońców wybranych. — W stallach dla sędziów przysięgłych zasiedli: ekscelencye Jaworski i Głąbiński, ks. Andrzej Lubomirski, poseł węgierski Abraham, paru przedstawicieli wojennej kwatery prasowej, korespondenci »Nowej Reformy« i »Kuryera Lwowskiego«. W stallach po drugiej stronie obrońcy: Dwernicki, Kwieciński, Liebermann, Loewenstein, Ostrowski, Przewerski. Wszyscy w togach i biretach. Przewodniczy generał major Rettlich, kierownikiem rozprawy jest kapitan-audytor Bartak, oskarżycielem wojskowym, kapitan-audytor Ustyanowicz. Jest także 3 rzeczoznawców wojskowych. Przed trybunałem trzech stenografów wojskowych.

Odczytano telegraficzną odpowiedź kancelaryi gabinetowej na telegr. obr. Dwernickiego co do języka rozprawy. Odpowiedź pozostawia rozstrzygnięcie tej sprawy odnośnym władzom, sądowi polowemu w Maramarosz Sziget i komendzie IV armii. Obrońcy Dwernicki i Ostrowski stawiają jeszcze raz wniosek o odroczenie i dopuszczenie do rozprawy języka polskiego. Wniosek odrzucono z motywem, że przewodniczący i dwaj członkowie trybunału dostatecznie rozumieją po polsku.

Wszystkie przejścia na sali oczywiście poprzetykane uzbrojonymi żołnierzami.

Wchodząc na salę chwyta się spojrzenie setki oczu oskarżonych, zwracających się ku każdej nowej twarzy. Czyta się w nich nieme zapytanie, na które odpowiada się niemem powitaniem. Porozumienie zawarte.

ZEZNANIA KAP. DRA GORECKIEGO.

Po odczytaniu rozkazu oskarżającego następuje przesłuchanie pierwszego oskarżonego, kapitana intendantury legionów, dra Romana Goreckiego, lat 30, byłego auskultanta sądowego. Na pytanie, czy składał przysięgę wojskową, odpowiada, że składał przysięgę wierności cesarzowi Karolowi z dodatkiem słów: »gdy Bóg zechce królowi Polski«. Zeznaje po niemiecku, niemczyzną płynną i dość poprawną, czasem brak mu słowa, wtedy wymienia je po polsku, i natychmiast suflują mu odpowiednie wyrażenie niemieckie, nietylko obrońcy, lecz i trybunał, który z naprężoną uwagą przysłuchuje się zeznaniom oskarżonego. Postać szczupła, oko tryska temperamentem i energią, zeznaje, jakby chciał przekonać sędziów o słuszności swej sprawy. Zeznanie jego jest misternie zbudowanym wywodem logiczno-psychologicznym, wciąż jednak zamąconym przez nawał faktów, cisnących się do pamięci. Trybunał nie przerywa oskarżonemu, raz tylko, gdy jego wywód przybrał charakter polemiki z aktem oskarżenia, kierownik rozprawy upomniał go, że to należy do »plaidoyer«.

Nie poczuwa się do winy. Prosi by jego zeznania nie uważano za obronę w zwykłem znaczeniu tego słowa, gdyż nie chce się bronić, chce tylko powiedzieć całą prawdę o wypadkach, *które doprowadziły do katastrofy z dnia 15 lutego* 1918 roku. Bronić się będzie tylko przeciw zarzutowi kradzieży, naruszającemu jego honor. Uważa wogóle za swój obowiązek wyjaśnić tę sprzeczność, jak ludzie, którzy przez cztery lata walczyli zaszczytnie w związku z armią austryacką, mogli się naraz znaleść w roli oskarżonych o zbrodnię.

Przed wojną należał do polskich drużyn strzeleckich. Kładzie nacisk na to, że związki te zostały w latach 1909—1910 przez namiestnictwo legalizowane, otrzymały broń austryacką, ćwiczyły się na strzelnicy austryackiej we Lwowie, później urządzały manewry z udziałem oficerów austryackich, a po wybuchu wojny, jako legiony, wraz z organizacyą wojskową otrzymały także podstawę polityczną. N. K. N. został wówczas zawiązany na podstawie wspólności interesów Austryi z Polską. Oskarżony w chwili wybuchu wojny leczył się na zapalenie stawów w Szczawnicy, gdzie przyczyniał się do zorganizowania dwóch kompanij górali. Wyruszył z nimi do Krakowa do »Oleandrów«, nabawiwszy się jednak recydywy, przekonał się, że nie jest zdolnym do zwykłej służby w polu, i oddał się służbie intendanckiej.

I on i inni legioniści pojmowali swój stosunek do władz austryackich, jako kontraktowy. — Polska ma dać do dyspozycyi siły wojskowe »extra« a za to otrzyma świadczenia polityczne. Do takiego pojmowania sprawy upoważniał ich zwłaszcza rozkaz A. O. K. (»Armee Oberkmdo«) z pierwszej połowy sierpnia 1914 roku, według którego polskie legiony miały otrzymać polskiego komendanta i być użyte tylko przeciw Rosyi. Legiony były więc formacyą zarówno wojskową, jak polityczną. Akt z listopada 1916 roku, wydany przez dwu monarchów, a nie przez ministrów, podkreślał jeszcze ten polityczny charakter legionów. Usłyszeli o nim legioniści nad Stochodem, gdzie walczyli pod komendą niemiecką. W paradzie, która się wówczas odbyła brał udział ks. Leopold bawarski. Po paru tygodniach przeniesiono ich do Polski.

Chwila urzeczywistnienia ideałów legionowych zdawała się bliską: mieli się teraz stać początkiem armii polskiej. Dnia 12 kwietnia ukazał się rozkaz cesarza Karola do komendy legionów, oddający je pod generał gubernatora Warszawy, jako zawiązek armii polskiej. Rozkaz wspomina o polskiem państwie, które zawsze było przedmurzem religii i cywilizacyi i potem uwieńczone sławą legiony pod opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej, i zapewnia, że zachowa je w wiernej pamięci. Legioniści uważali ten akt za rozkaz pożegnalny, siebie zaś uważali od tej chwili za żołnierzy państwa polskiego. Zresztą już przedtem wielu z legionistów wniosło podania o uwolnienie ich od poddaństwa austryackiego i równocześnie prośby do polskiej Rady Stanu o nadanie im obywatelstwa polskiego. Do nich należał i oskarżony. Gdy potem przeniesiono legionistów do Galicyi, uważano to w szeregach tylko za zarządzenie wywołane chwilową sytuacyą wojenną, nie śmiano bowiem wątpić w przyrzeczenie obu monarchów. Dokumenty wojskowe austryackie, adresowane dawniej do kapitana legionów Goreckiego, opiewały teraz na nazwisko »polskiego kapitana Goreckiego«. Do Magdeburga został wysłany w sprawach intendanckich, jako »polski kapitan intendantury«, później w Wiedniu uczęszczał na kurs informacyjny wraz z drugim polskim oficerem wyraźnie jako polski kapitan intendantury. Była to trzecia kategorya słuchaczy obok c. i k. landwery i honwedów.

(Dokończenie zeznań kap. Goreckiego w następnym numerze »Nowej Reformy«).

Nominacye dyrektorów w galicyjskich szkołach średnich.

Lwów, 10 czerwca.

Cesarz zamianował postanowieniem z dnia 15 maja 1918 roku dyrektorami państwowych szkół średnich: Piotra Dropiowskiego, profesora gimnazyum IV we Lwowie, dyrektorem gimnazyum VIII we Lwowie; Romana Koestlicha, profesora gimnazyum II z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, dyrektorem gimnazyum w Brzeżanach; dra Zygmunta Zagórskiego, profesora gimnazyum I w Nowym Sączu, dyrektorem gimnazyum I z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu; Juliana Lewickiego, profesora gimnazyum im. Franciszka Józefa w Tarnopolu, dyrektorem tegoż zakładu; Józefa Piekarskiego, profesora gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi, dyrektorem gimnazyum II w Tarnowie; Prokopa Mostowicza, profesora gimnazyum z ruskim jęz. wykładowym w Kołomyi, dyrektorem tegoż zakładu; Wiktora Pogorzelskiego, dyrektora szkoły realnej w Wieliczce, dyrektorem II szkoły realnej w Krakowie; Franciszka Vogla, profesora gimnazyum I z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, dyrektorem szkoły realnej w Śniatynie; Michała Radomskiego, profesora gimnazyum w Dębicy, dyrektorem szkoły realnej w Tarnobrzegu i dra Jana Jarosza, profesora gimnazyum VI w Krakowie na Podgórzu, dyrektorem gimnazyum w Drohobyczu.

Budowa kolejowej linii okrężnej w Wielkim Krakowie.

Kraków, 11 maja.

W drugiej połowie czerwca b. r. odbędzie się w Wiedniu posiedzenie członków państwowej Rady kolejowej. Na posiedzenie to przygotowali delegaci krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej szereg wniosków, z których jeden dotyczy budowy linii okrężnej z Mydlnik lub Łobzowa na Dąbie do Płaszowa lub Prokocima, a to celem odciążenia dworców w Krakowie i w Płaszowie od brutta tranzytowego, przechodzącego tylko przez te stacye.

Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Izby handlowej inspektor Bund podał interesujące wyjaśnienia w sprawie tej budowy, wykazując potrzebę tej linii. Wyjaśnienia te brzmiały następująco:

Wiadomo, iż żaden z dworców Wielkiego Krakowa mimo kilkakrotnych przebudów nie może sprostać swemu zadaniu, ponieważ żadna z tych stacyj ani założeniem ani rozmiarami nie odpowiada wymogom obecnego ruchu. Przyczyna tkwi też i w przeciążeniu tych stacyj bruttem (wagonami) tranzytującem tylko te stacye, a zatrzymywanem na nich z różnych względów ruchowych. Poza tem jest wielkiem utrudnieniem przetłoczenie całej masy pociągów tak osobowych, jak i ciężarowych przez te dwa tory hali osobowej i przez dwutorową linię Kraków-Podgórze-Płaszów. Co do przejazdu przez halę osobową ma temu zaradzić budowa nowego dworca osobowego. Po wybudowaniu tegoż będzie bowiem hala zburzona, a całe plateau aż po ulicę Bosacka w jeden plac stacyjny złączone i torami założone.

Połączenie zaś między głównym dworcem krakowskim a płaszowskim pozostanie dwutorowem tylko, a w tem tkwi największe utrudnienie ruchowe i na przyszłość. Dwutorowa bowiem linia nie wystarcza już dziś do nienagannego przeprowadzenia ruchu między zachodem i wschodem. Zarząd kolejowy, nie zapoznając tej trudnej sytuacyi, rozpatruje obecnie projekt przemiany tej dwutorowej linii na czterotorową. Ponieważ ewentualne wykupno gruntów na podobny cel byłoby za kosztowne, zamierzone jest zastąpienie obecnego wału prostopadłemi arkadami, przez co możnaby wyzyskać szerokość podstawową wału i dla nawierzchni, a zatem szerokość dla czterech torów. Pomysł nie bardzo fortunny.

Dla Krakowa znaczy to utrwalenie przejazdu wszystkich pociągów i nadal przez miasto z towarzyszącem mu wstrząśnieniem, hałasem, świstem i dymem. A dla kolei samej podobne rozwiązanie tej kwestyi też nie jest korzystne. Linia Kraków-Myślenice-Mszana Dolna będzie po wojnie budowaną. Linia Kraków-Kocmyrzów prędzej czy później będzie przedłużona do Królestwa Polskiego i, jak twierdzą, nawet w dwóch kierunkach. Czy kanał wschodni będzie budowany, czy też Wisła uspławniona, trzeba w każdym razie pomyśleć o stacyi przeładowczej (Umschlagstation).

Przybędzie zatem Krakowowi znowu sporo brutta tranzytującego, dla którego absolutnie pomieszczenia nie będzie.

Co do ruchu z Królestwem Polskiem, to zachodzi jeszcze dalsza trudność, iż linia kocmyrzowska niema wprost połączenia z kierunkiem

wschodnim, tak, iż wagony, przeznaczone do Galicyi i na linie podkarpackie, muszą być najpierw wożone na zachód do Krakowa, a stąd wracać na wschód do Lwowa i t. d.

Tym wszystkim brakom może zaradzić urzeczywistnienie wniosku o wybudowanie linii okrężnej, sięgającej mniej więcej od Mydlnik aż po Prokocim.

Dworzec przetokowy w Mydlnikach wyranżowałby bruto dla dworców krakowskich (Główny dworzec, Kraków-Grzegórzki, Podgórze-Płaszów i Podgórze-Bonarka), jakoteż przechodzące na linię podkarpacką, myślenicką, do Królestwa i na kanał. Stacya przeładowcza (Umschlagplatz) w Dąbiu przyjęłaby tak bruto do Królestwa jak i na kanał.

Przez to nastąpiłoby odciążenie dworca w Grzegórzkach. Przypływ z Królestwa byłby w Dąbiu też rozdzielony na kanał względnie na Wisłę, na kierunek zachodni i wschodni, przez co wozy te nie byłyby już wożone przez Grzegórzki do Krakowa, a stąd znowu do Płaszowa.

Bruto przybywające ze wschodu musiałoby być w podobny sposób umieszczane na urządzić się mającym i po prawej stronie w Prokocimie dworcu przetokowym. Przejazd zaś przez miasto między Krakowem a Płaszowem byłby odciążony od całego ruchu towarowego.

U pana majstra szewskiego.

Do rozmyślań i doświadczeń wojennych przybyła notatka kronikarska, umieszczona w »Nowej Reformie«, a donosząca o tak obrażającem zachowaniu się pewnego szewca wobec klientki, że sprawę ma rozstrzygnąć sąd. Ponieważ miałem podobne zajście z szewcem, pragnę podzielić się doświadczeniem z czytelnikami ku nauce i przestrodze ogółu.

Działo się jeszcze tamtego roku, a więc w czasie, gdy klient mógł jeszcze z szewcem rozmawiać, jako równouprawniony z nim obywatel. Dzisiaj przysłowie: »ne sutor ultra crepidam« straciło całkowicie swoje znaczenie i do szewca trzeba iść jakby na audyencyę. W owym tedy czasie »poprztykałem się« z szewcem i zagroziłem mu sądem.

— Aha, ofenzywa sądowa, — zauważył mistrz cechu szewskiego. — Mnie to niedziwne.

Opuściłem warsztat i udałem się do domu. Po drodze rozważałem warunki owej »ofenzywy«. Świadkiem obrazy był kilkunastoletni terminator, którego zeznania mogły mieć dla mnie bardzo wątpliwą wartość — natomiast pan majster miał w rękach swoich zastaw, cenniejszy może od kolonij niemieckich, a mianowicie materyał na parę kamaszków. Mógł zemścić się na mnie i zwrócić mi materyał gorszy, lub uszkodzony.. Rozważywszy wszystkie warunki, postanowiłem wyrzec się ofenzywy, a przejść na drogę dyplomacyi. Jakoż nazajutrz zjawiłem się w pracowni mistrza i powiadam:

— Dzień dobry.

— Dobry — odpowiada mistrz.

Usiadłem skromnie na rydlu, wydobyłem papierośnicę i częstuję majstra. On spogląda na papierosy z lekceważeniem i powiada: »Krótkie palenie«.

— Innych niema — usprawiedliwiam się pokornie i podaję majstrowi płonącą zapalniczkę. Majster zapalił papierosa, a ja wyjmuję wszystkie papierosy, kładę na warsztacie i mówię:

— To na zapas.

— Nie rób sobie pan szkody — powiada majster dobrotliwie, już udobruchany nieco.

Rozmowa stawała się coraz bardziej przyjacielską. Dowiedziawszy się, że pan majster ma pragnienie, pchnąłem terminatora po bombkę, a potem wykonałem zamach, zapytując:

— A co będzie z mojemi kamaszkami?

— Zrobi się, zrobi — odrzekł majster.

Nie nalegałem, wiedząc, że panem sytuacyi jest pan majster. Chłopak przyniósł bombkę i olbrzymie wąsy pana majstra zanurzyły się w pianie. Następnie zaczęła się poruszać ogromna jego grdyka i kufel wkrótce był pusty.

— Odnieść — rzekł majster do chłopaka. — Teraz o kufle to się zaraz upominają.

— A możeby jeszcze jeden? — zapytałem.

— Phi — wykrztusił majster.

Chłopak poszedł po drugie piwo, a ja znowu zapytałem:

— A co będzie z mojemi kamaszkami?

— Z kamaszkami? — powtórzył majster. — Ale podszewkę musisz pan przynieść sam.

— Ja? Skądże? To niepodobna.

— Przynieś pan z domu dwie serwetki i będzie podszewka — zawyrokował majster nieodwołalnie.

— Dobrze — jęknąłem, wiedząc, że o serwetki będzie sprawa z żoną.

Zjawił się drugi kufel, z którego pan majster popijał skromniejszymi już haustami, przyczem palił papierosy.

— Najgorzej idzie robota bez papierosów — mówił z miną mistrza, wywnętrzającego się przed dziennikarzem dla całego świata współczesnego i najodleglejszej potomności. — Jak mam co palić, to pracuję piorunem.

A więc chodzi o ten piorun. Niema rady. Za kilkanaście dni wyjeżdżam na urlop i muszę mieć kamaszki za wszelką cenę. Muszę. Namyślam się, obliczam, a wreszcie mówię:

— Przyniosę panu setkę papierosów, jeżeli potrzeba, to dziś jeszcze.

— Ano dobrze — odpowiada majster. — Kamaszki będą gotowe za trzy dni.

Traktat został zawarty. Tak skończyła się moja ofenzywa sądowa.

H. Josse.

Kronika.

Kraków, 12 czerwca.

AKCYA PAŃSTWOWA »DZIECI NA WIEŚ«. Celem poparcia spraw kolonij wakacyjnych, powstały obecnie w każdym kraju monarchii centrale krajowe akcyi dobroczynnej cesarza Karola: »Dzieci na wieś«. W naszym kraju założono dwie centrale, krakowską i lwowską, pod przewodnictwem namiestnika hr. Huyna z obu prezesami wschodnio- i zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony młodzieży, jako urzędującymi prezesami tych central na czele. Prezesem krakowskiej centrali jest prezydent wyższego sądu krajowego, p. Władysław Wolter. W porozumieniu z namiestnikiem hr. Huynem, na członków tej krakowskiej centrali, oprócz członków wydziału wykonawczego zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony młodzieży, mianowicie pp.: prezydenta Woltera, wiceprezydenta Rollego, radcy Piechnika, profesora Ręgorowicza, rewidenta Tobiczyka, powołani nadto zostali pp.: delegat Biesiadecki, inspektor szkolny Dobrzański, radca dr Rafał Landau, starszy lekarz powiatowy dr Momidłowski, rektor dr Morawski, ks. biskup Nowak, Zdzisławowa hr. Tarnowska i poseł dr Tertil.

KONCERT LEO SLEZAKA odbędzie się we wtorek, dnia 18 b. m., w sali »Sokoła«. Znakomity artysta o rozgłośnej sławie światowej odśpiewa na koncercie krakowskim najcelniejsze arye z oper: »Afrykanka«, »Aida«, »Carmen«, »Cyganerya«, »Pajace« i »Tosca«. Artyście towarzyszy, jako solista i akompaniator, dyrektor Leo Rosenek, kapelmistrz nadwornej opery w Monachium. Bilety w tym miesiącu zamówione, a nieodebrane, sprzedawane będą od czwartku, to jest 13 b. m.

POPIS UCZNIÓW SZKOŁY DRAMATYCZNEJ. Program popisu uczniów szkoły dram., który odbędzie się w sali „Sokoła" dnia 17 b. m., obejmuje: Preludyum Chopina — słowa Rydla z akomp. fort.; I akt „Judasza" K. Tetmajera; „Spisek koronacyjny" Słowackiego i rozmowa Rapsoda z Mickiewiczem z „Legionu" Wyspiańskiego. Wszystkie te utwory odegrane zostaną wyłącznie przez uczniów szkoły w stylowych kostyumach. — Bilety w księgarni p. Krzyżanowskiego.

POPIS ŚPIEWACKI. Prof. St. Bursa urządza w sobotę, 15 b. m., w sali „Sokoła" popis uczniów swej konces. szkoły śpiewu. Na program popisu składają się pieśni, arye, ensemble, oraz cały akt opery Mozarta „Tytus". Bilety nabywać można wcześniej w księgarni A. Piwarskiego, przy ulicy św. Jana.

VIII. POŻYCZKA WOJENNA. Na murach miasta Krakowa pojawiła się odezwa krajowego Zakładu austryackiego wojskowego Funduszu wdów i sierót (Wolska 19), wzywająca do podpisywania ósmej pożyczki wojennej. Odezwę podpisał namiestnik hr. Huyn, prezydent powyższego Zakładu.

PROPAGANDA VIII. POŻYCZKI WOJENNEJ. Jak wiadomo, wczoraj przybył do Krakowa 30.5 cm. moździeż, a to w celu propagandy za ósmą pożyczką wojenną. Według ogłoszonego programu, dzisiaj rano miało się odbyć zmontowanie tego wojennego kolosu na Błoniach, dokąd po godzinie ósmej rano publiczność tłumnie pospieszyła. Spotkał ją jednak zawód, gdyż wozy samochodowe zajechały dzisiaj rano wprost na Rynek przed odwach, gdzie olbrzymie to działo zmontowano i ustawiono do strzału z lufą, skierowaną na kościół św. Wojciecha. Moździeż otoczyła asysta zabezpieczająca. Kolosowi od rana przypatrują się tłumy publiczności. Dzisiaj nastąpi przewiezienie moździerza do Opawy.

EGZAMINA PRYWATNE w 4 klasowej żeńskiej szkole imienia św. Salomei odbędą się dnia 18 b. m. Zgłoszenia w kancelaryi zarządu szkoły, ul. Szujskiego l. 2, codziennie od godziny 5 do 6 wieczorem.

ZBIÓRKA NA DOM RODZINNY, która się miała odbyć w niedzielę, została na razie wskutek zakazu władz odroczona i odbędzie się w pierwszych dniach lipca b. r.

ZE STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOCY" PODRÓŻUJĄCYCH KUPCÓW. Dnia 26 maja 1918 r. odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Samopomocy" podróżujących kupców Galicyi w Krakowie, na którem uchwalono podjąć na nowo wstrzymane od chwili wybuchu wojny przyjmowanie nowych członków, tym zaś członkom, których z powodu niepłacenia wkładek ze Stowarzyszenia wykluczono, umożliwić ponowne wstąpienie do Stowarzyszenia przez rozłożenie spłaty zaległych wkładek w ratach miesięcznych. Członkami Zarządu Stowarzyszenia wybrano: prezesem p. Arnolda Steinera, wiceprezesami pp. Harrego Frommera, Adolfa Lilienthala i Daniela Sonnenscheina, kasyerem p. Feliksa Fromowicza, sekretarzem p. S. Zimmeta, do wydziału weszli dalej pp.: Blühbaum, Bross, Freiwald, Fleischer, Gross, Grobler, Hecht, Infeld, Löbel, Mann, Rock, Rossthal, Seidenfrau, Susser, Spitzel, Schenker, Tisslowitz i Zeisler.

Z SALI SĄDOWEJ. Pod przewodnictwem radcy Olszewskiego rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 23-letniemu robotnikowi z Sieprawia Janowi Chiebdzie i 22-letniemu Henrykowi Przybyłakowi z Czechówki o zbrodnię rabunku. W dniu 9 lutego b. r. na drodze w Łyczance poraniono gospodarza z Rzeszotar, Wojciecha Żołnierczyka i zrabowano mu 2.770 K, oraz srebrny zegarek. Żołnierczyk był mocno pijany. Akt oskarżenia zarzuca, iż rabunku tego dopuścili się obaj oskarżeni. Do rozprawy wezwano 13 świadków i 2 lekarzy. Oskarżeni wypierają się stanowczo winy.

WIELKIE KRADZIEŻE GARDEROBY i BIELIZNY. Przed kilku dniami aresztowali inspektorzy policyjni: Rechowicz i Buryło, 45-letniego Abrahama Juckera, niebezpiecznego włamywacza, który w lutym b. r. opuścił więzienie w Mirowie na Morawach po odsiedzeniu tam 5-letniej kary. Jucker natychmiast po powrocie do Krakowa rozpoczął uprawiać włamania i kradzieże na szeroką skalę, zabierając garderobę, bieliznę i kosztowności. Przedmioty te sprzedawał następnie w Krakowie i sąsiednich miastach. Wraz z Juckerem aresztowano także »passerów«: Abrahama Izaaka z Tarnowa, nadto Tobiasza Pleneckiego, Kiwę Tennenbauma i Chaima Laimanna z Krakowa. W mieszkaniach tych »passerów« znaleziono futra, oraz liczne palta, zarzutki, bieliznę, obuwie i t. d. Wszystkie te rzeczy złożono dzisiaj rano w sali raportowej w biurze bezpieczeństwa przy ulicy Kanoniczej. Sala ta zamieniła się w wielki skład bielizny i garderoby. Od kilku dni zgłasza się mnóstwo osób, aby rozpoznać swoją własność. Część tych przedmiotów już właścicielom oddano. Pochodziły one z licznych włamań i kradzieży domowych.

Obecnie kradzieże powtarzają się tak często, iż nieokradzione mieszkanie będzie wkrótce rzadkością w Krakowie.

WŁAMANIA. Do mieszkania sierżanta 100 p. p., Józefa Olszewskiego, przy ulicy Morsztynowskiej l. 4 włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli parę brylantowych kolczyków, dwa brylantowe złote pierścionki, dwa złote pierścionki z rubinami, oraz gotówkę 900 K.

Architektowi Eugeniuszowi Rance skradziono w kawiarni Sauera zarzutkę koloru bronzowego, wartości 1.000 K. P. Józefowi Hrapkiewiczowi przy ul. Jasnej l. 3 z zamkniętego strychu skradziono bieliznę i garderobę, wartości 4.000 K.

Okradziono również mieszkanie Józefy Kuźnikowej przy ulicy św. Tomasza 20, gdzie zabrano garderobę damską, wartości 2.000 K.

Z zamkniętego mieszkania Maksa Buchnera przy ulicy Krowoderskiej l. 68 skradziono zapasy bielizny i garderoby, wartości 2.000 K.

P. Wandzie Serdyńskiej przy ulicy Karmelickiej l. 30 skradli włamywacze bieliznę i garderobę, wartości 3.000 K.

Do składu skór Jakóba Aleksandrowicza przy ul. Dietlowskiej l. 57 włamali się wczorajszej nocy nieznani sprawcy i skradli zapasy skór i cholewek.

Z kraju.

NOWY SĄCZ, 9 czerwca. (Matura. — Obchód setnej rocznicy gimnazyum I). W dniach 6, 7 i 8 b. m. w tutejszem I gimnazyum zasiadło do matury 22 uczniów tegoż gimnazyum, która była setną z rzędu od czasu utworzenia tegoż gimnazyum w Nowym Sączu. Wszyscy z zasiadających w tej setnej rocznicy znaleźli się w tem szczęśliwem położeniu, że nie było ani jednej poprawki, lub reprobowania, przeciwnie noty wykazano dobre, a 7 uczniów zdało maturę z odznaczeniem. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Angielski, Bilyk, Brason L., Dortheimer, Gliński (z odzn.), Jeleński T., Kmitowicz, Kohman St., Kubijowicz Włodz. (z odzn.), Maczuga (z odzn.), Miczyński St., Misiąk, Nowakowski, Peller (z odzn.), Pełesz, Solarczyk, Sowiński, Stabrawa J. (z odzn.), Stelmach, Stuber Eug., Wąsowicz (z odzn.), Wójcik. Przewodniczył radca szkolny Klemensiewicz, dyrektor II gimnazyum w Nowym Sączu.

Obchód setnej rocznicy istnienia gimnazyum odłożyła dyrekcya na czas późniejszy, względnie na jesień b. r., kierując się także i tem, że dzień otwarcia szkoły w I gimnazyum, zainstalowanem wówczas w kolegium OO. Jezuitów, przy ulicy Tarnowskiej, przypada na dzień 4 listopada.

BANK ZIEMSKI DLA GALICYI, ŚLĄSKA i BUKOWINY W ŁAŃCUCIE. »Wiener Zeitung« ogłasza: Rząd udzielił zezwolenia drowi Janowi Hupce i towarzyszom na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą: »Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, Towarzystwo akcyjne« (z siedzibą w Łańcucie i zatwierdził jego statuty.

REAKTYWOWANE URZĘDY POCZTOWE W GALICYI WSCHODNIEJ. Dyrekcya poczt ogłasza wykaz następujących urzędów pocztowych wschodniej Galicyi, reaktywowanych dla ruchu prywatnego w ciągu l. m.: Brody, Cebrów, Czernichów mazow., Germakówka, Jasionów k. Zabł., Kalaharówka, Kociubińczyki, Liczkowce, Mielnica, Niżborg nowy, Niżniów, Nowesioło k. Podw., Okno k. Grzymał., Olejów, Podkamień k. Brodów, Ponikwa, Stanisławów 2, Uwin, Wiązownica i Wysuczka.

STANISŁAW PIĄTKOWSKI zmarł w Kosowie dnia 26 maja b. r.

Urodzony w roku 1874 na Podolu rosyjskim, studya ukończył w Szwajcaryi i w Leoben, poczem wraca do kraju i bierze żywy udział w pracy społecznej. Aresztowany w Warszawie w roku 1901 za udział w ruchu politycznym i wywieziony na Syberyę, zdołał zbiedz stamtąd w trzy lata później i przybył do Galicyi. Tutaj staje się jednym z najgorliwszych pracowników tworzących się polskich organizacyj wojskowych. Z chwilą powstania N. K. N., zgłosił się natychmiast do pracy i wstąpił do oddziału II. departamentu skarbowego, w którym pracował aż do ewakuacyi Krakowa z niebywałem poświęceniem dzień w dzień od wczesnego rana do późnej nocy. Wrażenia swoje z tych czasów spisał potem w artykule pod tytułem: »Polski Skarb Wojenny« w kalendarzu N. K. N. na rok 1916. — Po przeniesieniu departamentu skarbowego do Wiednia i zwinięciu oddziału II., objął funkcye sekretarza departamentu i sprawował je aż do powrotu N. K. N. do Krakowa w czerwcu 1915 roku, poczem objął kierownictwo zreorganizowanego wówczas Centralnego Biura wydawnictw N. K. N. Opuszcza je, a z niem i pracę w N. K. N. w październiku 1916 roku, pozostawiając po sobie pamięć niezwykle szczerego i prawego charakteru, oddanego całą duszą sprawie, której służył. Obejmuje posadę profesora gimnazyum w Olkuszu, gdzie rozwija wszechstronną działalność kulturalną, zakłada pismo »Kronika powiatu olkuskiego«, organizuje bibliotekę publiczną i t. d. Rozwijająca się choroba serca i wynikające z niej komplikacye zwaliły go jednak niebawem z nóg. Przeszedłszy ciężką operacyę i kilkumiesięczną chorobę, zdołał jeszcze powrócić do swoich, do Kosowa, po to tylko, by tu dokonać pracowitego żywota. Cześć jego pamięci!

Z Królestwa Polskiego.

ZAPIS NA CELE DOBROCZYNNE. Z Warszawy donoszą: Ogłoszono tu przed kilku dniami testament Zdzisława Czasnowskiego, obywatela ziemskiego z pod Gostynina, zawierający zapisy na cele publiczne w sumie 90.000 rubli, a mianowicie: 35.000 rubli na premiowanie najlepszej pracy polskiej o gospodarstwie rolnem; 35.000 rubli na stypendia dla młodzieży rolniczej; po 5.000 rubli na Związek ziemian i na Macierz Polską; 8.000 rubli na oświatę gminy Pacyna, 1.000 rubli na kościół w Pacynie.

URODZAJE W KIELECKIEM, jak donoszą stamtąd do »Głosu Lubelskiego«, są nadzwyczajne. Żyto wybujało powyżej głowy i faluje ciężkimi, grubymi kłosami. Posucha nie zaszkodziła mu zbytnio, gdyż spadł w ostatnich czasach obfity deszcz. Brak na razie ściślejszych wiadomości o gradach, które, sądząc z obniżonej temperatury, musiały spaść, ale w każdym razie nie mogą one być zbyt wielkie. Kieleckie, bliskie pogranicza, zaopatrzone było nieźle w nawozy sztuczne.

POŻAR W LUBELSKIEM. W kolonii Krępiec gmina Wólka w nocy z dnia 4 na 5 b. m. w mieszkaniu gospodarza Jana Sochalskiego wybuchł pożar, który z błyskawiczną szybkością objął cały dom. Pożar zauważyli sąsiedzi, o ratunku jednak nie było mowy. Z początku nie zauważono, że w płonącym domu pozostał właściciel domu, J. Sochalski wraz z żoną, dopiero nad ranem spostrzegli mieszkańcy tej wsi dwa trupy zwęglone obok siebie leżące. Jest przypuszczenie, że podpalenia dopuścili się bandyci, którzy zemścili się za to, że nic nie skorzystali, czy, żeby zatrzeć po sobie ślady. — Ów gospodarz kilka razy był już napadany przez bandytów.

Tej samej nocy podpalono szkołę w tej samej wsi. Nauczycielka zdołała ujść z niebezpieczeństwa w bieliźnie.

STRASZNA ŚMIERĆ. W elektrowni Małobądzkiej pod Sosnowcem w ubiegły czwartek znaleziono w kabinie do wysokich napięć zwęglone zwłoki inżyniera Gawełkiewicza. Opinia lekarzy stwierdziła, że śmierć nastąpiła niezawodnie we wtorek. Według zeznania portyera, inżynier Gawałkiewicz przyszedł do elektrowni we wtorek wyjątkowo wcześniej, bo o godzinie 5 rano.

URZĘDY POCZTOWE W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Na terytoryum Królestwa Polskiego pod zarządem austryacko-węgierskim otwarte zostały dla ruchu prywatnego etapowe urzędy pocztowe: Annopol lubelski, Bełżyce, Łęczna, Ossyaków, Sulmierzyca, Skaryszew w Polsce i Wąwolnica.

Dopuszczone są do transportu pocztowego w obrocie: a) do wymienionych urzędów: karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki, (gazety), próbki towarowe i pakiety bez deklarowanej wartości, do 10 kilogramów wagi; b) od nich karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety) i próbki towarowe.

Ze świata.

ODNALEZIONE RZEŹBY ARTYSTYCZNE Z KOMNAT WAWELSKICH. Pisma polskie w Moskwie donoszą: Jeden z inżynierów naszych, ewakuowanych do Rosyi, zwiedzając muzeum Rumiancowowskie w Moskwie, odnalazł przypadkowo w pakach, w jednej sali tego muzeum dwadzieścia popiersi, rzeźbionych artystycznie w drzewie, przedstawiających królów polskich z dynastyi Jagiellońskiej i dygnitarzów wojskowych i cywilnych Wielkiego Księstwa Litewskiego. W jednej z pak znajduje się adnotacya, że rzeźby te zabrane są z Wilna. Przedtem w liczbie przeszło stu zdobiły one jedną z sal Zamku na Wawelu. Z rzeźb tych zdjęto po części odlewy gipsowe, resztę zaś odfotografowano.

W Stowarzyszeniu techników polskich w Moskwie zebrano kwotę 350 rubli w celu dokonania odlewów z pozostałych popiersi. Należałoby, aby komisya, rewindykująca od rządu rosyjskiego zrabowane w ciągu całego panowania moskiewskiego zabytki sztuki i pamiątki historyczne, zajęła się także tą sprawą i odebrała z muzeum Rumiancowowskiego wspomniane rzeźby, posiadające dla nas, prócz wartości artystycznej, również niepoślednie znaczenie historyczne. Rzeźby te powinny wrócić do odrestaurowanego Zamku na Wawelu.

Ś. P. BRONISŁAW PIŁSUDSKI. Donieśliśmy już o tragicznej śmierci w Paryżu Bronisława Piłsudskiego, starszego brata brygadyera Piłsudskiego. Szwajcarski nasz korespondent nadsyła nam obecnie następujące szczegóły biograficzne:

Ś. p. Bronisław Piłsudski urodził się w roku 1866 w Zułowie na Litwie. Jako dziewiętnastoletni młodzieniec, za polską propagandę patryotyczną został przez rząd rosyjski zesłany na Sybir. Szereg lat przebywał na Sachalinie, gdzie poświęcił się studyom antropologicznym i etnograficznym. Był on jedynym w Europie, a na świecie drugim po misyonarzu Batchelorze znawcą szczepu Ainów, którzy w swoim czasie za niezwykłe zasługi kulturalne i dobroczynne, jakie dla nich położył, uznali go swoim naczelnikiem i prawodawcą. Będąc pozbawionym jeszcze praw zesłańcem politycznym, zamianowany został członkiem Towarzystwa geograficznego we Władywostoku, oraz odznaczony medalem przez Towarzystwo geograficzne w Petersburgu, poczem tamtejsza Akademia poleciła mu przeprowadzenie badań nad plemionami wschodniemi. W ekspedycyi Sieroszewskiego do Japonii towarzyszył mu Piłsudski z ramienia Akademii. Korzystając z ogłoszonej przez rząd petersburski amnestyi dla zesłańców politycznych, powrócił do Polski, pisując stąd często artykuły do pism, poświęconych ludoznawstwu. — Krakowska Akademia umiejętności wydała jego pracę o Ainach i powołała go do swej komisyi antropologicznej, powierzając mu badania ludoznawcze na Podhalu. Z wybuchem obecnej wojny wyjechał Piłsudski do Szwajcaryi, powierzając swój osobliwy i jedyny na świecie zbiór: 100 wałców fonograficznych pieśni Ainów, kompozytorowi krakowskiemu p. Zdzisławowi Jachimeckiemu. W Szwajcaryi pracował przy fryburskiej Encyklopedyi, dla materyałów bibliotecznych przebywając przeważnie w Rapperswylu, skąd przed kilku miesiącami udał się do Paryża. Wieść o jego tragicznym zgonie w nurtach Sekwany wywołała głęboki żal w kołach polskiej emigracyi. W celu uczczenia pamięci Piłsudskiego, dyrektor Muzeum rapperswylskiego, p. Konstanty Żmigrodzki, wykonał piękny medal pamiątkowy z portretem zmarłego.

SAMOBÓJSTWO BANKIERA WŁOSKIEGO. Z Lugano donoszą: W Rzymie otruł się Józef Feltrinelli, wybitny przemysłowiec i bankier medyolański. Brat jego, Karol, został niedawno aresztowany pod zarzutem zdrady stanu, utrzymywać miał mianowicie stosunki handlowe z Niemcami za pośrednictwem firm szwajcarskich. Bracia Feltrinelli byli fabrykantami materyałów jedwabnych.

ZBIÓRKA na rzecz obywatelskiego komitetu doraźnej pomocy dla biednych miasta Krakowa, która odbyła się dnia 4 b. m., zasiliła kasę komitetu kwotą 4.300 K. Komitet tą drogą składa podziękowanie wszystkim biorącym udział w akcyi składkowej, a zwłaszcza prezydyum miasta Krakowa za udzielenie życzliwej pomocy, oraz zarządowi szkoły p. Münnichowej, której uczenice wydatnie pomogły do obfitego plonu zbiórki.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 12 b. m.: Cykl L. Rydla: Akademia i »Z dobrego serca« Rydla.

We czwartek, dnia 13 b. m.: Cykl L. Rydla: »Na zawsze« L. Rydla.

W piątek, dnia 14 b. m.: Cykl L. Rydla: »Zaczarowane koło« L. Rydla.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę, dnia 12 b. m.: »Wieszczka karnawału«

We czwartek, dnia 13 b. m.: »Wieszczka karnawału«.

W piątek, dnia 14 b. m.: »Wieszczka karnawału«

ZMARLI:

W Nowym Sączu umarł Józef Flis, emerytowany profesor gimnazyalny, w 82 roku życia. Pogrzeb odbył się w dniu 10 b. m. w Nowym Sączu.

Joanna Flatau zmarła w Wiedniu dnia 7 b. m. Osierociła dwóch synów: dra Michała, radcę dworu i Jerzego, kapitana i sędziego powiatowego, oraz córkę Klarę.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.